

Trzy razy foto

Jak niemal co roku Fotofestiwal prezentuje – wraz z Galerią Leica w Warszawie, tym razem w **Galerii FF** – laureatów uznanego i cieszącego się międzynarodową renomą konkursu fotograficznego Leica Oskar Barnack Award (LOBA). W tym roku są to dwa projekty – „**Slash & Burn**” **Terje Abusdal** i „**Behind the Scenes**” **Siergieja Melnitchenko**. Otwarcie 23 VI o godz. 18.20.

Terje Abusdal „Slash & Burn”

Między tradycją a mistycyzmem, pochodzeniem etnicznym i kulturą klanów, faktami i fikcją, równie tajemnicza i ekspresyjna fotografia Terje Abusdal przybliża nas do Leśnych Finów, grupy etnicznej, która prowadzi w Norwegii życie w bliskim kontakcie z naturą. Rozpoczął projekt, który przekształcił się w długoterminowe działanie – pracę dyplomową w Duńskiej Szkole Dziennikarstwa. Podczas swojej trzyletniej pracy badawczej Abusdal sięgał głębiej i głębiej w tradycje Leśnych Finów. Ale w jaki sposób niematerialne aspekty kultury i prawie wymarłej tradycji można uchwycić na zdjęciach? Biorąc to pytanie jako punkt wyjścia, Terje Abusdal w coraz większym stopniu zacierał połączenia między rzeczywistością a fikcją. „Do projektu dodałem pewne elementy, takie jak ogień, dym czy szamanizm” – wyjaśnia Terje Abusdal. W rezultacie dokumentacja i wyobrażenia przeplatają się w jego obrazach w nieoczywisty i jednocześnie organiczny sposób. Jego obrazy emanują sugestywną mocą i unikalnym mistycyzmem – konsekwencjami celowej próby stworzenia fikcyjnego wszechświata, magicznego świata.

Fotograf, urodzony w Evje w Norwegii w 1978 roku, pracuje wyłącznie w projektach niezależnych – zawsze niepewnie balansując na krawędzi między prawdą a fikcją. W 2014 roku studiował sztuki wizualne w Duńskiej Szkole Mediów i Dziennikarstwa w Aarhus, a następnie uczęszczał na różne kursy mistrzowskie prowadzone przez Simona Norfolka i Aarona Schumana. W 2015 roku ukazała się jego pierwsza książka „Radius 500 Meters”. W swoich pracach, które można zobaczyć na wystawach indywidualnych i zbiorowych, kładzie szczególny nacisk na kwestie tożsamości i przynależności. Terje Abusdal mieszka w Oslo.

Sergey Melnitchenko, „Behind the Scenes”

Prawie nikt nigdy nie był tak blisko tancerzy w chińskim klubie, jak ukraiński fotograf. „Wszystko tutaj jest twardą rzeczywistością – nie chodzi o sceny. Chodzi o prawdziwe życie, nasze życie lub po prostu o moje życie”, mówi Sergey Melnitchenko. Widzimy sceny po skończonej pracy, w gorącą i wilgotną noc gdzieś w Chinach – pocący się transwestyci, dziewczyny w wannach wypełnionych piwem, pijani artyści i jeszcze bardziej pijani goście. Posiniaczone i poobijane nogi, stopy zdarte od tańca, pończochy odbijające się w lusterku służącym do makijażu. Zadrapania i blizny, przeważnie niewidoczne, ponieważ są to rany zadane maltretowanym duszom. Aby dostarczyć tego typu detale, zwykłe zbliżenie się jest niewystarczające. Podobnie jak Melnitchenko, musisz być częścią tego wszystkiego. Filmowe obrazy, które znajdziemy w jego portfolio nie mają nic wspólnego z życiem w blasku reflektorów – opowiadają one raczej historie codziennego życia za kulisami z wszystkimi surowymi prawami rządzącymi show biznesem. Jego portfolio „Behind the Scenes” ujawnia więcej, niż wielu chciałoby zobaczyć.

Artysta urodził się w Mikołajowie na Ukrainie w 1991 roku i fotografuje od około ośmiu lat. Jest członkiem Ukraińskiej Alternatywy Fotograficznej, kolektywu zajmującego się promocją współczesnej ukraińskiej fotografii. W 2013 r. opublikował cykl zdjęć zatytułowany „Loneliness Online”. Jego prace były pokazywane na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, między innymi w Landskrona Fotofestival (2015), OFF festival Bratislava (2014) oraz w sekcji prezentacji książki artystycznej w ramach projektu Muzychi Expanded History Project w Kijowie. Melnitchenko od dwóch lat mieszka i pracuje w Chinach.

*

Galeria Imaginarium: Hubert Humka „Death Landscapes”. Otwarcie 23 VI o godz. 18.40.

Każdy krajobraz, przynajmniej w jakimś stopniu, zawdzięcza swoją formę kulturowym ingerencjom człowieka. Pozornie naturalny pejzaż lub zwyczajna przestrzeń miejska skrywają niekiedy miejsca bitew, okrutnych zbrodni, czy innych fatalnych wydarzeń. Ich ślady może zupełnie przesłaniać piękna sceneria przyrody albo fragmenty architektury. Jednak miejsca te posiadają szczególną aurę naznaczoną zbiorową traumą lub jednostkowym nieszczęściem.

Hubert Humka przedstawia takie właśnie skażone krajobrazy, eksplorując przy tym mroczne zakamarki ludzkiej duszy. W cyklu „Death Landscapes” mamy do czynienia z odarciem pejzażu z jego romantycznego malowniczego kontekstu. Artysta nakłada bowiem na niby neutralne widoki filtr dramatycznych historii. Zdjęcia powstawały o określonych godzinach w rocznice wydarzeń, które miały miejsce w prezentowanych na fotografiach przestrzeniach. Czy dlatego, że to właśnie w tych dniach kumuluje się w nich jakaś siła czy energia powiązana ze wspomnieniami świadków minionych wypadków? Najlepszym przykładem są malownicze widoki norweskiej wyspy Utøya, na zawsze już powiązane z miejscem pamięci ofiar tragicznej w skutkach strzelaniny.

Cykl Humki jest zaprzeczeniem tradycyjnego pocztówkowego sposobu przedstawiania krajobrazu. W „Death Landscapes” niewinny widok skrywa i odsłania jednocześnie tragiczną historię i mroczną prawdę o człowieku. Sacrum miesza się z profanum, a ze zdjęć wyłania się ukryta warstwa rzeczywistości niewidoczna przy pobieżnym oglądzie.

Hubert Humka - artysta, fotograf, absolwent Łódzkiej Filmówki. W fotografii interesuje go zagadnienie rozszerzonego dokumentu oraz eksplorowanie w różnych kontekstach autentyczności medium fotografii. Jego prace były pokazywane w Polsce i za granicą na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Między innymi we Francji: Claude Samuel Gallery, Paryż (2017), w Lille podczas festiwalu Transphotographiques (2014), w Arles podczas festiwalu "Les Rencontres d'Arles" (2012, 2013); w Niemczech: Design Akademie Berlin (2016), Polnisches Institut w Duesseldorfie (2010), a także w ChinaHouse Georgetown, w Malezji; w Moskwie, Rzymie oraz w Londynie. W Polsce jego prace były pokazywane między innymi w Muzeum Współczesnym Wrocław (2018), Leica 6x7 Gallery w Warszawie, na Fotofestiwalu w Łodzi (2016), Interphoto w Białymstoku (2015), w Starej Galerii ZPAF w Warszawie, w Galerii Słodownia +1 Stary Browar w Poznaniu, w Galerii B&B w Bielsku-Białej, w Szybku Wilson w Katowicach. Jego fotografie były publikowane również w albumach i magazynach, takich jak: doc! photo magazine vol.Q2#37, An Eye for an Ear, Fotografia, Rzeczy widzialne i niewidzialne. Jest także laureatem międzynarodowych konkursów: Encontros da Imagem 2015, Braga, Portugalia; Moscow International Foto Award 2015, Rosja; Prix Voies Off: Selections 2013 The Rencontres d'Arles Off Festival, Francja; Photo Diploma Award 2013, Polska. Jego projekt Evil Man został wydany w postaci książki fotograficznej w 2015 roku, która zdobyła wiele nagród.

*

Galeria Nowa - wystawa zdjęć **Mateusza Kowalika**. Otwarcie 23 VI o godz. 18.

Mateusz Kowalik – fotograf dokumentalny, mieszka i pracuje w Warszawie. Skupia się na projektach długoterminowych. Debiutował w 2016 r. na wrocławskim TIFF Festival projektem „Steps”. W swoich pracach, czasem opartych o własne doświadczenia, bada zjawiska i problemy współczesnego społeczeństwa. Jest absolwentem Programu Mentorskiego Sputnik Photos (2016/2017)

Mateusz Kowalik – documentary photographer, based in Warsaw – Poland. Focused on long term projects. Debuted at 2016 in TIFF Festival by the project "Steps". In his works, at times rooted in his own experience, he explores the issues of contemporary society. Graduated from Sputnik Photos Mentoring Programme (2016/2017).

DO RAJU JESZCZE DALEKO

W połowie XVIII w. w Górach Suchych na Dolnym Śląsku dr Hermann Brehmer odkrył uzdrawiającą moc lokalnego mikroklimatu. Powstało tam wtedy pierwsze w historii sanatorium dla gruźlików, które przyciągało chorych z całej Europy. Dziś czasy świetności uzdrowiska już dawno minęły, ale góry te znów zaczęły przyciągać, już nie chorych, ale całkiem zdrowych ludzi.

Czyste, świeże powietrze wdychane pełną piersią, hałas samochodów zastąpiony śpiewem świerszczy, ekologiczne uprawy za domem, zioła suszone nad kominkiem. Blisko natury, z dala od konsumpcji – warunki do wyciszenia totalnego.

Piękny krajobraz nie zwiastuje jednak automatycznie pięknego i beztroskiego życia. Do rajów daleko. Podobnie jak do lekarza czy do sklepu. Trudno o pracę, nawet dorywczą. Ale ciężka praca i tak musi zostać wykonana – przy opale, koszeniu, odśnieżaniu i naprawie drogi, którą niszczą ulewę.

Są przyjaźnie z podobnymi do nas i jeszcze silniejsze dramaty. Jest też samotność, brak rówieśników dla małego syna i tęsknota za bliskimi pozostawionymi w innym rejonie kraju.

Kompromisów mnóstwo i koszty niemałe, wciąż jednak bliżej do tego, czego ostatecznie szukamy.

Kurator - Krzysztof Pacholak